

List pasterski Konferencji Episkopatu Nordyckiego na temat katechumenatu dorosłych i dopuszczenia do pełnego udziału we wspólnocie Kościoła katolickiego

"A gdzie jest wejście?" Jeżeli ktoś pyta w ten sposób, wiadomo, że architekt popełnił jakiś błąd. Wejście bowiem powinno być łatwo dostrzegalne i dostępne. Chyba, że architekt chciał je ukryć, by z daleka trzymać niepożądanych gości.

Ten przykład może mieć odniesienie do wejścia do Domu Bożego, do wspólnoty wierzących, do Kościoła katolickiego. Czy to wejście łatwo jest zauważyć? Czy też trzeba pytać, by je znaleźć? Przez całe dziesięciolecia i stulecia było oczywiste, że chrześcijaninem zostaje się przez chrzest, w którym dokonuje się przyjęcie do Kościoła, do wspólnoty wierzących.

Wiara jest osobistym spotkaniem z Jezusem Chrystusem. Ona to sprawia, że stajemy się Jego uczniami i domaga się od nas stałej korekty, by myśleć tak, jak Jezus, mówić tak, jak On i żyć tak, jak On. Święty Cyprian z Kartaginy, zapytany pewnego razu: "Co byś zrobił, by przekonać człowieka do chrześcijaństwa?", odpowiedział: "Pozwoliłbym mu mieszkać przez rok pod moim dachem".

Jaką drogę muszą przejść dzisiaj dorośli ludzie, którzy interesują się katolicką wiarą i chcieliby wejść, zostać przyjęci do Kościoła katolickiego? To pytanie jest nierzadko stawiane przez ludzi mieszkających w krajach północnych. Zmiany w Kościele i w społeczeństwie spowodowały, że nie wszystkie dzieci, które rodzą się dzisiaj są chrzczone tuż po urodzeniu. Przyczyną takiego stanu może być fakt, że rodzice życzą sobie, aby dzieci samodzielnie podjęły w przyszłości decyzję w sprawie swojej wiary, albo też sami rodzice występują z Kościoła. Poza tym, w naszych krajach ciągle wzrasta liczba konwertytów, ludzi którzy przechodzą na wiarę katolicką z innych chrześcijańskich wspólnot i Kościołów.

Dla tych, którzy w dorosłym wieku starają się o wejście do Domu Bożego, Drugi Sobór Watykański otworzył na nowo drogę katechumenatu, która w Kościele istniała od samego początku. W chwili, gdy w 1972 roku ogłoszono *Obrzędy wtajemniczenia chrześcijańskiego dorosłych*, miano przypuszczalnie na uwadze młode Kościoły w Afryce i Ameryce Łacińskiej. To spowodowało, że w kontekście europejskim do dzisiaj wydaje się, że indywidualne nauczanie u proboszcza jest jedyną możliwością przygotowania do chrztu. A przecież, w naszych krajach północnych, katechumenat dorosłych okazuje się również znakomitym narzędziem ewangelizacji, i to zarówno dla ludzi poszukujących, jak i dla wspólnot parafialnych. Katechumenat nie tyle jest wejściem do Domu Bożego, co raczej drogą prowadzącą do wejścia, drogą, której przejście wymaga jednak pewnego czasu; z naszego doświadczenia wynika, że nie krótszego, niż rok. Dlaczego? Być chrześcijaninem zakłada wprawdzie zostać chrześcijaninem. Decyzja podporządkowania swojego życia Jezusowi Chrystusowi potrzebuje czasu, musi dojrzewać.

Zdarza się, że ludzie zaczynają interesować się chrześcijaństwem, a szczególnie Kościołem katolickim, po tym, jak uczestniczyli w celebracji któregoś z wielkich świąt roku kościelnego. Liturgia i wspólnota zdawały się przyciągać ich do siebie. Inni przeżywają spotkanie z Bogiem, które jak pierwsza iskra zapaliła ich do podjęcia określonego działania w kierunku spełnienia tęsknot i poszukiwań. Wszystko to, choć dobre i ważne, nie jest jednak wystarczające, by podjąć ostateczną decyzję. Do tych wydarzeń musi dojść krytyczna ocena dotychczasowych ideałów i wartości, poglądów i życzeń. Musi nastąpić spotęgowanie relacji do Boga, do Jezusa Chrystusa. Potrzebne jest osobiste przeżycie konieczności dojrzewania, zdawania egzaminów i pogłębienia życia religijnego.

Temu właśnie ma służyć katechumenat, który wprowadza w chrześcijaństwo etapami, jakby przez różne szczeble, charakteryzujące się uroczystym, odrębnym rytuałem.

Współbrzmienie liturgii i katechezy prowadzi do żywego i trwałego wrastania w Kościół. Na przykład, podczas przyjęcia do grona katechumenów, kandydaci zostają zapytani: „Czego oczekujesz od Kościoła?” Odpowiedź na to pytanie musi poprzedzić długi proces wewnętrznych rozważań i decyzji. W czasie dalszego przebiegu katechumenatu, kandydat zaznajamia się z nauką chrześcijańską, uczestniczy w obrzędach świąt roku liturgicznego i staje się coraz bardziej świadomy tego, jak tłumaczyć i rozumieć codzienne wydarzenia, kierując się Ewangelią. Do tego potrzeba oczywiście pomocy, bo nie można stawać się chrześcijaninem w samotności. Dlatego katechumenat, jako droga do Domu Bożego, jest zawsze drogą, którą się przemierza we wspólnocie. Wspólnotę stanowi grupa katechumenalna, zbudowana na podobieństwo Kościoła w miniaturze. Do grupy tej, obok katechumenów czy konwertytów, przynależą niektórzy parafianie, ksiądz, a także rodzice chrzestni, którzy prócz tego, że są bezpośrednimi przewodnikami, muszą być bliscy kandydatowi. Również ten etap drogi katechumenalnej składa się z różnych szczebli i liturgicznych obrzędów. Na przykład, podczas jednego z obrzędów ofiarowuje się kandydatowi modlitwę *Ojciec nasz*, tak by od tej chwili mógł ją odmawiać razem z całą społecznością parafialną. W ten sposób katechumen wrasta stopniowo w strukturę parafii. Jednocześnie uczy się go prawdy, że być chrześcijaninem oznacza brać na siebie odpowiedzialność za życie parafii i uczestniczyć w jej budowaniu poprzez zaangażowanie swoich zdolności i sił tak, by się ona rozwijała, była żywotna i dynamiczna.

Uroczystość przyjęcia sakramentu chrztu, bierzmowania i Eucharystii stanowią słupy milowe na drodze katechumenalnej.

Katechumenat otwiera nie tylko możliwości dla tych, którzy chcą być ochrzczeni, albo którzy pragną wejść na drogę konwersji prowadzącej do Kościoła katolickiego. To także wielkie wydarzenie dla parafii, w której katechumenat się odbywa. W chwili przyjęcia do wspólnoty parafialnej osoby, która w dorosłym wieku chce przyjąć chrzest i, występując przed braćmi i siostrami, wyraża to swoje pragnienie, wszyscy stawiają sobie pytanie o sens własnego chrztu, własnej przynależności do Kościoła i własnej wiary. Wtedy doświadczamy, że Kościół nie tylko ma zadanie misyjne, ale że sam jest misją - posłaniem, i właśnie dlatego nigdy nie może zaniechać funkcji misyjnej.

Katechumenat uświadamia, że powołanie misyjne dotyczy wszystkich wiernych: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,19-20). W świetle tych słów Jezusa trzeba stwierdzić, że gdy ludzie przychodzą do nas i pytają: "Jak można do was wejść?", to nie wystarczy wskazać im drogę do księdza lub innej osoby duchownej, ale trzeba również skontaktować je z innymi wiernymi parafii, którzy będą mogli zadbać o dobre ich przyjęcie i dzielić się z nimi swoją wiarą. W ten sposób parafianie będą też mogli wzmocnić własną wiarę i odnowić swój chrzest.

Katechumenat, poprzez liturgiczne obrzędy, pobudza także do nowego życia i odnawia rozumienie sakramentalnych znaków i symboli. Nasza katolicka liturgia jest w nie szczególnie bogata. Lecz ciągle jesteśmy narażeni na niebezpieczeństwo przyzwyczajania się do nich, do rutyny i gubienia ich treści. Gdy parafianie mają możliwość towarzyszenia katechumenowi do chrztu lub konwertycie w drodze do wiary, to sami przez to przeżycie mogą otrzymać lekcję religijności. Również dobrzy katolicy mają okazję ponownego odkrycia bogactwa liturgii i czerpania z niej nowych inspiracji do bardziej szlachetnego życia.

W krajach północnych praktykuje się już katechumenat, choć w niewielu parafiach. Skoro jednak obserwujemy, że coraz więcej parafii decyduje się na jego wprowadzenie i że coraz więcej osób, które chcą być ochrzczone, wchodzi do Kościoła tą drogą, którą właśnie opisaliśmy, to pojawia się pytanie: „Jakie to może mieć skutki dla naszych parafii?”

Oczywiście, wielorakie i bardzo pozytywne. Można by sobie wyobrazić powstawanie nowych grup, ujrzeć szansę głębszego spojrzenia na wiarę oraz widzieć tych nowo ochrzczonych, przeobrażonych przez Ducha Świętego, zaangażowanych w życie parafii na przykład jako katecheci czy lektorzy. Dalej, chciałoby się zobaczyć zwiększoną wzajemną wrażliwość, gdyż parafianie mogliby być bardziej odpowiedzialni jako opiekunowie kandydatów do chrztu. Tak pogłębiałaby się świadomość misyjnej roli parafii i całego Kościoła i byłby bardziej widoczny związek między wiarą a życiem wiernych. Wzrastałaby więc pozytywna siła parafii i przyciągałaby do siebie nowych członków. W taki sposób wprowadzenie katechumenatu byłoby przyczynkiem do odnowy życia całej wspólnoty parafialnej.

Z tych powodów, my, Biskupi, pragniemy zachęcić wszystkich wierzących, księży, rady parafialne, rady duszpasterskie i rady zakonne do podejmowania rozmów i ocenienia, jak i w jakim stopniu można zainicjować działalność katechumenalną w naszych parafiach. Poza tym chcielibyśmy zachęcić, by w przygotowaniach dorosłych do chrztu lub do pełnego przyjęcia do wspólnoty Kościoła katolickiego, wprowadzać - być może najpierw małymi krokami – różne etapy, szczeble i obrzędy katechumenalne.

Na nadchodzący okres Wielkiego Postu życzymy Wam wszystkim Bożego błogosławieństwa.

List należy odczytać we wszystkich parafiach diecezji w dniu 31. stycznia 2010 roku.

Tallinn, dnia 21.sept 2009

+Anders Arborelius OCD

Biskup Sztokholmski

+Czesław Kozon

Biskup Kopenhaski

+Bernt Eidsvig Can.Reg.

Biskup Oslo i Administrator
Apostolski Trondheim

+Peter Bürcher

Biskup Rejkiawicki

+Teemu Sippo SCJ

Biskup Helsinek

+Berislav Grgic

Biskup-Prałat Tromsø

+Gerhard Schwenzer SS.CC.

(Biskup em. Oslo)